Nr 47 | Wtorek, d. 27 Lutego 1877 | Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Dzisiaj przypada nabożeństwo pasyjne w kościele św. Anny.

Wiadomości miejscowe.

— Na nabożeństwie wczorajszem w kościele OO. Dominikanów z powodu rocznicy bitwy grochowskiej 1831 r. zebrali się wszyscy prawie bawiący w Krakowie weterani tego powstania narodowego, oraz dość wiele innych osób. Podczas Mszy św. wykonano śpiewy na chórze.

— Rada powiatowa krakowska uchwaliła na rok bieżący dodatki do podatków na potrzeby powiatu w wysokości 11 prc., to jest 7 prc. na potrzeby administracyjne a 4 prc. na fundusz szkolny dla Rady szkolnej okręgu zamiejskiego.

— Dziś o godzinie 6 minut 49 rozpocznie się zaćmienie księżyca, którego koniec przypada o godzinie 10 minut 21 wieczór. Szczegółową wiadomość o tem zaćmieniu podaliśmy w nrze 43 naszego pisma, w odcinku. Pełnia, będąca koniecznym warunkiem każdego zaćmienia księżyca, przypada o godzinie 8 minut 34 wieczorem.

— Dla panów matematyków nastręcza się ciekawe zadanie. Według wykazów statystycznych rosyjskich, urzędowych rozumie się, państwo rosyjskie liczy obecnie 83 miliony ludności, a w tej liczbie 59 milionów prawosławnych. W ciągu roku zeszłego kościołowi prawosławnemu przybyło skutkiem d o b r o w o l n e g o nawrócenia się 259,568 wyznawców, w tej liczbie 250,000 unitów. Otóż biorąc za podstawę te cyfry i przypuszczając jednostajny wzrost ludności w Rosyi i na całej kuli ziemskiej możnaby obliczyć, jak prędko cała Rosya i jak prędko cała kula ziemska zostanie „dobrowolnie“ prawosławną, jeżeli innowiercy również ochotnie prawosławie przyjmować będą. Może kto z bieglejszych w manipulacyach z x-ami, zechce rozwiązać to zagadnienie.

— W niedzielę o godzinie 11 rano zgromadziło się do 200 osób przed bramą cmentarza żydowskiego, w celu wysłuchania nabożeństwa na grobie familii p. Webera, które połączone być miało z odprawieniem modłów za duszę Wysockiego, jednego z głównych twórców powstania listopadowego. Dozorca cmentarza nie chciał puścić zebranych na cmentarz, gdzie znajdowała się także policya w celu niedopuszczenia obchodu. Zgromadzeni odeszli i zebrali się za murem cmentarza w bliskości miejsca, gdzie spoczywają zwłoki córki i żony p. Webera.

Rozpoczęto nabożeństwo modlitwą w języku hebrajskim i odśpiewaniem psalmu „Kto się w opiekę poda Panu swemu“. Potem p. Weber w treściwych słowach opowiedział życie i czyny Wysockiego, jego wygnanie na Syberyę, spisek uknuty w celu dostania się do Chin, który wykryto i głównego jego sprawcę Wysockiego ukarano 1,000 kijami, nareszcie powrót do ziemi rodzinnej i śmierć. Na zakończenie odśpiewano modlitwę „Boże! coś Polskę“ i pieśń „Boże Ojcze! Twoje dzieci“.

Oprócz wielu chrześcian, biorących udział, znajdowało się przeszło czterdziestu żydów, którzy wspólnie nucili „Boże coś Polskę“ i inne pieśni.

— Przemysłowcy i fabrykanci tutejsi odbyli onegdaj naradę w sali Towarzystwa strzeleckiego w sprawie zamierzonej wystawy przemysłowej we Lwowie. Druga także narada odbędzie się dziś o godz. 6 po poł. w temże miejscu.

— Ponieważ wielu jest w obawie, czy dzisiejsze zaćmienie księżyca z powodu chmur będzie mogło być widzianem, donosimy, że takowe w razie niepogody, odkłada się do najbliższego dnia, a właściwie wieczoru pogodnego. Wiadomość ta zapewne będzie wielce dla wszystkich pożądaną, zważywszy, że z powodu tego zaćmienia, które zaledwie co kilkanaście lat się powtarza (ostatnie 1 lipca r. 1863), ustały u nas zupełnie wypadki umierania na niedomykalność zastawki dwukończystej, co statystyka miejska poświadczyć może.

— Towarzystwo łyżwiarskie w obec teraźniejszej niepewności meteorologicznej zawiesiło swoje czynności i zamknęło ślizgawkę.

— I w tym tygodniu należy się *Szczutkowi* reklama! Rycina przedstawiająca szeik-ul-islama uspakajającego Europę, że w Turcyi sułtanów nie zabraknie, wierszyk o ugodzie austro-węgierskiej i wiersz wstępny „Co kraj to obyczaj“, o wiele przerastają przeciętną miarę powszedniego dowcipu.

— Poeci piszą ody na cześć maja, godziłoby się, żeby który z mieszkańców Parnasu napisał satyrę na luty, który nam tak okropnie dokucza. Nie licząc już śniegu, który codzień za punkt honoru uważa zasypać ziemię białym całunem, licznych wichrów i uraganów, wywracających domy, drzewa i zabijających ludzi, olbrzymie chrypki i katary są na porządku dziennym. Gdzie tylko się obrócić, wszędzie słyszymy dysharmonijne śpiewy nosowe i gardłowe tony. Na scenie nie są one bardzo przyjemne, a cóż dopiero w życiu prywatnem, pełnem już i tak przeróżnych kłopotów. A tu, jak na złość, meteorologowie przepowiadają, że podobny stan atmosferyczny przeciągnie się jeszcze bardzo długo.

Litości! panowie władzcy wichrów i burz, wglądnijcie bacznie w znaki zodyaku i rzućcie pokornym wzrokiem na barometry i termometry, a może wzruszone waszą korną postawą, postarają się odmienić stan powietrza, który nam już gorzej zalazł za skórę, niż Midhat sułtanowi Abdul-Hamidowi, mający przynajmniej tę wyższość nad nami, że się lubuje zapachem fiołków w ciepłym italskim klimacie.

— Następne posiedzenie komisyi konkursowej odbędzie się w przyszłą niedzielę.

— Do wiadomości o szkodach zrządzonych przez burzę d. 12 b. m. przybywa doniesienie, że w dobrach ks. Lubomirskiego, Bogusławice, w okolicy Radomska w Królestwie, orkan wywrócił dwa budynki, zabijając 300 owiec, oraz kilkanaście sztuk bydła i koni. Ogół szkód wyrządzonych tego dnia przez wicher w Królestwie obliczają na setki tysięcy rubli.

— Stróże krakowscy należą bezwątpienia do istot najbardziej obciążonych brzemieniem pracy, a los ich nie jest godzien zazdrości. Stróż bowiem musi pamiętać nietylko o czystości we własnym domu, ale zarazem pilnie baczyć na porządek uliczny. Przy obecnej manipulacyi naszych odkrytych rynsztoków i rozlicznych kanałów, jakież naprzykład uciążliwe jest czyszczenie ulic z roztopów i błota. Niedosyć na tem, że podczas dnia musi pełnić najrozmaitsze posługi gospodarskie, ale spracowawszy się ciężko dzień cały, nie ma spokoju w nocy, gdyż budzą go, zwłaszcza w zimowej porze, tak często alarmujące dzwonki balujących do późna karnawałowiczów. I za to wszystko stróż otrzymuje czasem lichą zapłatę kilku złr., a po największej części jaką lichą ciupkę pod schodami albo w suterenach, gdzie się musi gnieździć z biedną rodziną i za którą niekiedy oprócz pracy dopłaca gotówką gospodarzowi. Można śmiało powiedzieć, że domy, w których stróże mają znośną siedzibę są rzadkością. A więc trochę litości nad tymi niewolnikami ciężkiej pracy, chociaż tro hę pamięci o tem, że i oni są ludźmi, zatem po zwierzęcemu żyć nie mogą.

— Otrzymujemy następujące uwagi:

Pan K. Wentzl, radca miejski, ogłosił drukiem pismo otwarte „Do szanownych kolegów radców, a w szczególności radców sekcyi skarbowej“. Powodem do wydania tego pisma była uchwała na posiedzeniu d. 13 b. m. prawie jednomyślnie przez sekcyę skarbową powzięta, żeby miasto Towarzystwu strzeleckiemu udzieliło pożyczkę w kwocie 8,000 złr., zaś w Kasie zaliczkowej w kwocie 20,000 złr.

Pan K. Wentzl nie chce dać pożyczki Towarzystwu strzeleckiemu, dlatego, że celem tego towarzystwa jest zabawa, że kto się chce bawić, powinien się bawić swoim kosztem, oraz że odebranie takiej pożyczki na nieprzewidziane natrafić może trudności. Tutaj widocznie nie rozróżnia pan K. Wentzl pojęć pożyczki i subwencyi. Jeżeli ktoś chce się bawić za pożyczone pieniądze, to jeszcze bawi się swoim kosztem, chyba, gdyby pożyczki wcale zwrócić nie myślał, o co p. Wentzl zapewne Towarzystwa strzeleckiego nie posądza. Co się tyczy nieprzewidzianych trudności w zwrocie, na te, jako na „nieprzewidziane“ wszędzie natrafić można, więc ten argument wcale nie może być wziętym na uwagę.

Ale niedość na tem. Towarzystwo strzeleckie ma p r a w o udać się do kasy miejskiej o chwilową pomoc w potrzebie. Przyczynia się ono do wygody miasta, odstępując na użytek publiczny swój prywatny ogród, który stał się ulubionem miejscem przechadzki Kra-

kowian. Odwzajemnić się za to pożyczką niewielką, jest prawie obowiązkiem ze strony miasta, zwłaszcza gdy miasto potrzebuje dla kapitałów swoich pewnej na czas dłuższy lokacyi. Bezpieczniejszej lokacyi nigdzie znaleść nie może, jak w Towarzystwie strzeleckiem, które istnieje setki lat i posiada znaczny majątek nieruchomy, nie mogący być aljenowanym i nawet w przypadku, zupełnie nieprawdopodobnym rozwiązania towarzystwa, nie przepadający, lecz na mocy statutów przechodzący na rzecz miasta.

Co do Towarzystwa zaliczkowego p. Wentzl nie chce mu dać pożyczki, dlatego, że „możność zaciągania pożyczek w takich towarzystwach jest dla klasy rzemieślniczej mieczem w ręku szalonego“ i dlatego, że Towarzystwo zaliczkowe ma stałego, nie zaś wybieralnego dyrektora, który był atakowany przez inseraty kilku ciekawych w *Czasie*, oraz dlatego, że owa „zatrważająca“ odpowiedzialność nieograniczona stowarzyszonych, nie jest jeszcze dostateczną rękojmią, że pożyczka będzie w swoim czasie zwróconą.

Zdanie pana Wentzla nie zgadza się tu wcale z udowodnionemi już pewnikami. Takim udowodnionym pewnikiem jest, że Towarzystwa zaliczkowe są pożyteczne, że one uwalniają ludność od lichwy, że ich wpływ jest dobroczynny. W uznaniu tego wpływu znajdują one wszędzie poparcie, rząd zamierza w Radzie państwa postawić wniosek, uwolnienia kas takich od podatku, wydział krajowy wypracował projekt przyjścia w pomoc takim kasom zapomogą 400,000 złr., jeden tylko p. K. Wentzl wyraża zdanie, że te kasy gubią ludzkość. Wyznajemy, że nawet polemikę w takiej kwestyi uważamy za zbyteczną.

Podobnież wszyscy są przekonani, że dyrektorowie takich stowarzyszeń nie powinni być wybierani na pewien przeciąg czasu, lecz stali, a to dlatego, że gdyby pozycya ich była zależną od kaprysu większości, mogliby uledz pokusie gospodarowania groszem stowarzyszonych nie tak jak im każą statuta, ale tak, aby sobie pozyskiwać głosy i sztuczną wytwarzać większość. Z tego powodu nietylko w Towarzystwie zaliczkowem, lecz i w dyrekcyach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Kasy Oszczędności i t. p. instytucyj zasiadają dyrektorowie stali.

Wszyscy dalej są przekonani, że anonimowe zaczepki nikogo działającego jawnie, dotykać nie mogą, nie wypada zatem uznawać ich za jakąś powagę i powoływać się na nie, zwłaszcza że zostały w swoim czasie, a świeżo, jak w nrze 43 *Kuryera* doniesiono, przez Radę nadzorczą, z całą stanowczością odparte.

Dla wszystkich wreszcie nieograniczona odpowiedzialność stowarzyszonych nie jest w Towarzystwach zaliczkowych zatrważającą, ale jest za to rękojmią, że towarzystwa takie przyjęte zobowiązania spełnić muszą, dziwnem więc jest ze p. K. Wentzla ta odpowiedzialność zatrważa, a rękojmi dostatecznej mu nie daje.

Spodziewać się zatem należy, że gdy przyjdzie do głosowania w Radzie miejskiej nad jednomyślną uchwałą sekcyi skarbowej, uchwała ta zostanie z równąż jednomyślnością zatwierdzoną.

— Może to z naszej strony za śmiałe twierdzenie, lecz zdaniem naszem, niestawienie się na czas oznaczony, dowodzi braku wychowania, a tem bardziej w miejsca publiczne, gdzie spóźnione przybycie jest przeszkodą. Mimo to niektórzy uważają za szczyt „bontonu“ spóźnić się do teatru, na koncert, odczyt itd.

W niektórych teatrach jest zwyczaj, godny naśladowania, iż po rozpoczęciu aktu nikogo już nie wpuszczają. Zdałoby się coś podobnego i u nas, gdzie szczególniej publiczność krzesłowa narażona jest na największe przykrości ze strony spóźniających się. Tak samo rzecz się ma i na koncertach, jak to niedawno wydarzyło się, gdzie koncertant z powodu ciągłego otwierania drzwi, musiał przestać grać.

Przysłowie francuskie mówi, że *l'exactitude est la politesse des rois.* A przecież was dotąd, szanowni państwo, którzy macie ten zwyczaj spóźniania się, nie ukoronowano, zatem wierzcie nam, iż daleko przystojniej jest przybyć na przedstawienie, koncert i t. d. o 10 minut wcześniej, niż po rozpoczęciu o jedną minutę później.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Żytomierz. Okolica tutejsza od dłuższego czasu niepokojoną była przez szajkę złodziei, którzy pod dowództwem szlachcica Osieckiego dopuszczali się najzuchwalszych kradzieży, albo raczej rabunków, szczególniej koni. Władze moskiewskie nie uczyniły żadnych kroków dla ochrony poszkodowanych, a Osiecki opanował tak całą okolicę, że nakładał na całe gminy haracze. Pod Żytomierzem są znaczne kolonie niemieckie, które najwięcej ucierpiały z powodu zuchwałości rabusiów. Niedawno zmówili się koloniści i zwabili Osieckiego z całą szajką do osady, pod pozorem ułożenia się z nimi co do haraczu, napadli na nich i związawszy pomścili się nad nimi w najokropniejszy sposób. Kilku złodziei zabito na miejscu, innych z połamanemi rękami i przerzniętemi muszkułami puszczono wkrótce na wolność, a Osieckiego trzymano i męczono bez litości. Władze musiały dopiero uwolnić go za pomocą wojska, lecz wkrótce umarł z ran. Tak przynajmniej podają gazety niemieckie, z których tę wiadomość wyjmujemy.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Dnia 17 bież. miesiąca o godzinie 12 w południe w obecności władz miejscowych i zaproszonych gości, w ruch puszczony został centralny zegar pneumatyczny. Jest to nowoczesny bardzo użyteczny wynalazek znago C. M. Mayerhofera. Zegar centralny regulowanym jest za pomocą siły powietrza wprost z obserwatoryum i utrzymuje w ruchu, urządzone podług odpowiedniego systemu, zegary w całem mieście. Takie zegary umieszczono w niektórych miejscach publicznych i lokalach rozmaitych, jak teatr, dworzec kolei, kawiarnie, restauracye, domy i lokale. Co do sekundy zgadzają się one z zegarem centralnym. Urządzenie takich zegarów pneumatycznych niewiele kosztuje, a za utrzymanie ich w ruchu płaci się 1 złr. 10 ct. miesięcznie, co już na początek jest wcale niewiele a obniży się jeszcze z pomnożeniem liczby zegarów.

Wiedeń. Dla armii austryackiej rozpisany został konkurs na posady markietanek. Każdy pułk ma mieć trzy markietanki, trudniące się sprzedażą żywności i napojów, każda musi złożyć 100 złr. kaucyi i przysięgę, że zachowa najgłębsze milczenie o sile i ruchu wojska.

Wiedeń. Ciekawy epizod zdarzył się w gmachu sądowym przed rozpoczęciem rozpraw w procesie Weiningera fałszerza starożytności. Pan prokurator w towarzystwie kilku sędziów przysięgłych i sprawozdawców do gazet dla zaspokojenia ciekawości, udali się do celi więziennej, gdzie pochowane były starożytności pochodzące od Weiningera. Podczas oglądania usłyszeli dzwonek zwołujący prokuratora i sędziów do sali rozpraw. Lecz niestety drzwi żelazne zamknięte były na klucz, ostatni bowiem z gości chcąc drzwi zamknąć, zatrzasnął je nieważając na to, że z wewnątrz nie można było ich otworzyć. Na wykrzyknik prokuratora: „Uwięzieni jesteśmy!“ każdy z obecnych przejęty został zgrozą!!! Wszystkie usiłowania wydostania się z więzienia były nadaremne, ani drzwi mocno osadzone w kamiennych futrynach nie chciały ustąpić, ani przez okno zakratowane wydostać się nie było można — wołanie i sztukanie nic nie pomogło. A dzwonek tymczasem coraz to wyraźniej dawał się słyszeć. Położenie tych panów było okropne. Okoliczność najbardziej niepokojąca pana prokuratora, to jest nieobecność jego w sali rozpraw, stała się tu zbawienną dla jego towarzyszy niedoli, bo przewodniczący nie mogąc się doczekać tak jego jak i reszty sędziów przysięgłych, kazał ich szukać. Po długiem dopytywaniu przypomniano sobie, że ci panowie poszli oglądać starożytności. Wysłańcy przybliżywszy się do drzwi celi, usłyszeli krzyki i hałasy wydobywające się z wnętrza i wypuścili ich z więzienia.

Celowiec. Ogromna lawina śnieżna stoczyła się dnia 14 b. m. z góry Zeyritzkampel, 6702 stóp wysokiej, w Styryi, na dolinę, gdzie niezmerne zrządziła spustoszenia. Od samego nacisku powietrza przed lawiną, wysokopienne drzewa kładły się na ziemię jak źdźbła. Masa jej śniegu ma być tak ogromna, że najgorętsze lato nie zdołałoby jej roztopić. Szczęściem lawina nie dotarła do mieszkań ludzkich.

Praga. W dziennikach czeskich czytamy o zupełnej wiośnie, jaka przed tygodniem już nastała w okolicy Pragi oraz w zachodniej części Lasów Czeskich. Roślinność rozwinęła się jak w maju, skowronki i szpaki wyśpiewują radośnie w polu i w lesie.

Praga. W Pradze znaleziono w tych dniach przy kopaniu fundamentów pod nową kamienicę w głębokości dwóch metrów pod powierzchnią ziemi, dobrze zachowany szkielet ludzki, twarzą do ziemi obrócony, w którego kości pacierzowej tkwiło ułamane ostrze noża. Jest to zatem widocznie ślad jakiejś dawno spełnionej zbrodni.

Zagranica.

Bruksella. Gwałtowny pożar zniszczył przed kilkoma dniami w nocy jedną z kamienic przy ulicy l'Ecuyer. Mieszkańcy zaledwie mieli czas ujść z życiem, a dwie kobiety na czwartem piętrze nie mogąc już zbiedz po palących się schodach, znalazły śmierć w płomieniach.

Edymburg. Sto ośmnasta rocznica urodzin poety Roberta Burnsa, obchodzoną była w wielu miastach szkockich z wielkim zapałem i okazałością. Szczególniej w Haryow odbyła się ta uroczystość nader wspaniale.

Lizbona. W zeszłym tygodniu krążyły tu wiadomości, które powtórzyliśmy, że parowiec „Emilia“ wiozący brazyliską komisyę wraz z zakupionemi przedmiotami z wystawy w Filadelfii, miał się rozbić na pełnem morzu. Obecnie urzędowy telegram z Washingtonu donosi, że jedna część komisyi już przybyła do Rio-Janeiro, a reszta znajduje się jeszcze w Filadelfii, jak również i zakupione dla rządu brazylijskiego przedmioty. Okręt „Emilia“ rozbił się rzeczywiście, ale nie miał na pokładzie żadnego z członków komisyi.

Londyn. Wielką kradzież brylantów popełnili, niewyśledzeni dotąd złoczyncy w Battle Abbey, letniej siedzibie księcia Cleveland. Skradzione brylanty reprezentują wartość blisko 100 tysięcy złr.

Paryż. Zarząd kościoła Saint-Gervais et Saint-Protais sprzedał niedawno kilka starych gobelinów, przedstawiających śmierć męczeńską tych świętych za 8000 franków. Te gobeliny następnie zostały sprzedane bankierowi Comoudo za 80,000 franków. Znawcy oceniają je na 200,000 franków. Rada miejska paryska dowiadując się o tem, poruczyła prefektowi wytoczenie procesu zarządowi kościoła za bezprawne sprzedanie gobelinów, celem odzyskania ich napowrot dla kościoła.

Paryż. Liczba podrzutków, oraz zupełnie osieroconych lub opuszczonych dzieci do lat 10 we Francyi, wychowanych kosztem fundu-

szów dobroczynnych, wyniosła w ostatnim roku 26,000. Jeden z członków zarządu zakładów ochrony tych dzieci, wniósł niedawno projekt, ażeby przenieść wszystkie zakłady podrzutków i opieki nad opuszczonemi dziećmi z Francyi do Algieru, gdzie po wyjściu z zakładu mogłyby się osiedlić. Właściwa komisya uznała ten projekt za godny bliższego rozpatrzenia.

Neapol. W ostatnich czasach władza bezpieczeństwa w Vallo, w dolnych Włoszech, wyznaczyła była znaczną nagrodę na głowę zawołanego opryszka Francoliniego, który oddawna jest postrachem całej okolicy. Wkrótce potem zgłosiło się w urzędzie policyjnym kilku ludzi, którzy przynieśli w worze głowę Francoliniego, a gdy nie zachodziły żadne wątpliwości, wypłacono im nagrodę. Później dopiero pokazało się, że przyniesiona głowa nigdy nie zdobiła tułowiu rabusia, lecz należała do biednego żołnierza, którego właśnie bandyci Francoliniego zamordowali. Tak donoszą neapolitańskie dzienniki.

Neapol. Redaktor gazety włoskiej *Roma* w Neapolu opisuje swoje odwiedziny u exministra tureckiego Midhata-paszy. Midhat-pasza jest człowiekiem sympatycznym z siwą brodą i sądząc z powierzchowności ma 50 do 60 lat. Niski; lecz silnie zbudowany nosi się po europejsku, ma szerokie i wysokie czoło, nosi okulary, pomimo których jednak dostrzedz można inteligentny wyraz wielkich jego oczu. Jedyną oznaką muzułmanina jest fez na głowie. Mieszkanie Midhata na trzecim piętrze pałacu nr. 28 w Sta Lucia obejmuje trzy salony, wielką sypialnię i dwa pokoje dla służby, składającej się z czterech osób: sekretarza, mówiącego kilkoma językami i trzech służących. Nie ma przy sobie ani żony, ani dzieci.

Szczecin. W okolicach Sagardu na przeciw wyspy Rugii d. 12 bm. o wpół do 11 w nocy zabłysnął meteor, rzucający tak silne światło jak słońce w południe. Fenomen świecił przez parę sekund a towarzyszył mu głuchy grzmot, przez kilka minut trwający.

Petersburg. Podług statystycznych wykazów rządu rosyjskiego z końcem roku 1876 pozostało jeszcze w 37 guberniach caratu 2,007,754 rodzin niepodciągniętych pod prawo o usamowolnieniu włościan, które zatem jeszcze dotychczas zostają w poddaństwie. Rzuca to rażące światło na stosunki wewnętrzne tego kolosu między państwami Europy, tem więcej, jeżeli za sprawozdawcą powtórzymy, że te miliony dusz nieszczęśliwych głównie znajdują się w posiadłościach pierwszych magnatów moskiewskich.

Aleksandrja. Wyprawa naukowa inżyniera angielskiego, zostającego w służbie wicekróla egipskiego, p. Mitchell, według pogłoski, która obiegała w Aleksandryi, w drodze do Abissynii doznać miała okropnego losu. Sam Mitchell, oraz pięćdziesięciu towarzyszących mu żołnierzy egipskich, znalazło śmierć wśród dzikich plemion afrykańskich.

Wiadomości literackie.

— Z dniem 1 maja r. b. ukaże się w handlu księgarskim Iszy tom „Dzieł Juliana Bartoszewicza“. Wydawnictwo prowadzone jest w Krakowie pod kierunkiem syna autora.

W skład wydawnictwa wejdą tak przedruki znaczniejszych prac autora, jako też dzieła pośmiertne po raz pierwszy z rękopismów wydane. Wyjdzie zatem najpierw „Historya literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana“, w wydaniu znacznie powiększonem i dopełnionem; z kolei ukażą się niewydane dotąd cztero-tomowe „Początkowe dzieje Polski“, największa praca zmarłego historyka, owoc trudów ostatnich lat życia; dalej pójdą w trzy razy większem wydaniu „Znakomici mężowie polscy“, po nich zostająca dotąd w rękopiśmie „Anna Jagiellonka“ itd.

Wydawnictwo pierwiastkowo ograniczone jest na dziesięć dużych tomów, które można nabywać w drodze prenumeraty, ta zaś wynosi 30 złr. nie licząc kosztów przesyłki pocztowej, które osobno policzone będą.

Skład główny na Galicyę i W. Księstwo Poznańskie w księgarni A. Dygasińskiego w Krakowie, wszelkie zaś listy w interesie wydawnictwa przesyłać należy pod adresem: Kazimierz Bartoszewicz, Kraków, ulica Kanoniczna, 116.

— Dla amatorów „białych kruków“, dobrą przynosimy wiadomość. Jeden z poznańskich księgarzy wykrył nieznany dotąd „Psałterz krakowski“ z r. 1599. Psałterz ten z rozkazu Jerzego Radziwiłła wydany w drukarni Andrzeja Petrycego, jest bibliograficznym unikatem. Karol Estrejcher, autor nieocenionej „Bibliografii polskiej“, wysoką wartość „Psałterza“ powagą nazwiska swego poświadczył. Ciekawa rzecz kto i za ile, tego rzadkiego ptaka nabędzie?

— *Wiek* drukuje powieść trzytomową M. Jokaja p. n. „Komedyanci życia“, drukującą się jednocześnie w *Dzienniku Poznańskim*.

— Jeden z księgarzy warszawskich wydaje obecnie „Metodę Ollendorfa“ opracowaną dla Polaków do nauki języka angielskiego. Pierwsza część, obejmująca 34 lekcye, już wyszła z druku. Dzieło to nie jest przeznaczone dla uczących się bez nauczyciela, gdyż nie ma oznaczonej wymowy.

— Autor „Niewinnych“ i „Ojca Makarego“ p. Wł. Okoński pisze nową komedyę p. n. „Piękna“.

— Z ogłoszonego świeżo w Lipsku wykazu statystycznego, okazuje się, że w roku przeszłym wyszło w Niemczech 13,356 nowych książek, czyli o 840 więcej niż w roku 1875. Różnica ta szczególniej dotyczy dzieł traktujących o wychowaniu publicznem, o prawie i polityce. Przeciwnie liczba dzieł teologicznych zmniejszyła się znacznie.

— Dziennik *Messager d'Orient* zamienia się stanowczo na przegląd tygodniowy polityczny, poświęcony przeważnie sprawom wschodnim.

Archeologia i sztuki piękne.

— Feljeton nr. 51 wiedeńskiego *Tagblatt* ze względu na zbliżającą się rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, która przypada na 1 marca, poświęca wspomnienie i krótki życiorys temu mistrzowi. Posługując się dwutomowem dziełem p. Maurycego Karasowskiego, wydanem nakładem Riesego w Dreznie, *Tagblatt* podaje ustępy z listów Chopina, tyczących się pobytu w Wiedniu i wrażeń doznanych w towarzystwach i u osób znakomitszych. Dłużej też trochę zajmuje się autor feljetonu serdecznemi stosunkami Chopina z panią Georges Sand.

Teatr.

— Na niedzielnem przedstawieniu „Halki“ p. Eiszporn jeszcze był dotknięty niedyspozycyą, która go zmusiła do opuszczenia dwóch najpiękniejszych aryj: „I ty mu wierzysz“ oraz „Szumią jodły“. Ponieważ teraz w przedstawieniach Halki“ nastąpi przerwa, życzymy zatem debiutantowi, ażeby ona jak najkorzystniej dla jego głosu i zdrowia wypadła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Inżynierowie amerykańscy wprowadzili niedawno nowy sposób bardzo pożyteczny i niezbyt skomplikowany, dowiedzenia się a raczej sprawdzenia, w których miejscach droga żelazna pod jakimkolwiekbądź względem jest uszkodzoną i potrzebującą naprawy. Sposób ten nazwaćby można przyrządem probierczym. Oto do lokomotywy tuż przyczepiony jest mały wózek, na którym złożony jest rulon papieru długi na kilkaset metrów. W czasie jazdy, wskutek stosownie urządzonej maszyneryi rolka papieru odkręca się i wchodzi na drugie koło. Na każdą milę angielską, wychodzi trzy stopy długości rolki. Umieszczony w maszynie ołówek kładzie znaki na odznaczającej się rolce papieru. O ile jazda jest spokojniejsza o tyle znaki ołówka są równiejsze, — jeżeli zaś na drodze są jakie uszkodzenia, znaki są mniej równe. W skutku dosyć jest trzech stóp długości papieru na znaki ołówkowe w ciągu jednej mili, aby następnie sprawdzić dokładnie gdzie na drodze są, i pod jakim względem uszkodzenia.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Wczoraj wiecz. o $7^3/_4$ wybuchł pożar na Nowej wsi w domu pod l. 27 stojącym przy drodze do Łobzowa, w własności Józefa Brożka. Do ratowania przybył oddział miejskiej straży pożarnej z Krakowa i sikawka z Krowodrzy. Mimo, że wiatr był dość silny, ogień rychło stłumiono, tak, że spalił się tylko dach domu. Na miejscu pożaru był obecnym prezydent miasta dr. Zyblikiewicz.

— Dziś o godzinie w pół do 3 rano powstał ogień na Wolnicy w handlu korzennym S. Mahlera, w domu pod l. 14. Straż pożarna miejska stłumiła ogień, który prawdopodobnie powstał z nieostrożności.

— *Dziennik Polski* donosi dzisiaj, żeśmy odpowiedzi na list otwarty p. Wentzla umieścić nie mogli. Odpowiedź tę umieszczamy w dzisiejszym właśnie numerze w takiej formie, jaką uważaliśmy za właściwą.

— Koncert pana Joseffy, zapowiedziany na wczoraj, odłożonym został, podobno z powodu nieobecności koncertanta.

Wiedeń. N. Pan udzielił z własnej szkatuły 500 złr. pogorzelcom miasta Bursztynu.

Berlin. Prezydentem parlamentu niemieckiego wybranym został Forckenbeck, a wiceprezydentami Stauffenberg i ks. Hohenlohe-Langenburg.

— Dziś we wtorek Anastazyi i Leonarda. Jutro we środę Romana opata.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47.

Zachód słońca o godzinie 5 minut 36.

— Dnia 26 lutego pochmurno; termometr od — 1·2 doszedł do — 7·4 C. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 27 stan jego był 728·7 mill., termometru — 0·2 C. Wiatr zachodni.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·54 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 26 Lutego.

	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	153	25	154	50
za 100 rubli w srebrze	175	—	185	—
zs 100 mark niemieckich	60	—	61	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	113	—	115	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	112	—	113	50
za dukat ważny	5	84	5	96
za napoleondor	9	80	10	00
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	75	85	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	25	88	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	50
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	97	50
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	75	91	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	50	81	25
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	208	—	212	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	112	—	116	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	—	-	21	—

Wiedeń, 26-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 62.30— Renta srebrze 67·30 — Losy z r. 1860 109·—·— Akcye Banku Narod. 832·—·— Akcye kredytowe 148·30· — Londyn 124·45. — Srebro 113.90·— Napoleony 9·96— Lombardy 77·— Losy z r. 1864 135·—. Akcye kolei Karola Ludwika 209.—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 113·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 92·75 Akcye kolei węg.-wschod. —·— Anglo Bank 70·75— Obligacye indemn. galicyjskie 84·20— Losy premiowe węgierskie 70·50 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— Akcye kolei półn. zach. austr. 112·50 Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·15 Ruble 154·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU.„ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*